

Kochany Adasiu,

Olek mi przekazał wiadomość o Twojej podróży do Massalan i do Strubnicy i o Twoich wrażeniach stamtąd, a także prośbę o dane o powiecie wołkowyskim do Twego referatu. Nie mając dostępu do materiałów historycznych mogę Ci tylko ogólnie napisać to co wiem i pamiętam. Ale dam Ci nazwisko i adres człowieka który poświęcił wiele czasu i pracy na badanie i spisywanie historii tego powiatu. Jest to p. Witold Karpyza, zamieszkały na ul. Sikorskiego 79 m.5 66-400 Gorzów Wlkp., skr. poczt. 58. Nie wiem czy ma on telefon. Karpyza ma ogromne archiwum i wiele rzeczy pamięta, a poza tem jest człowiekiem bardzo uczynnym i jestem pewien że może Ci dać wystarczająco dużo materiału do Twego 10-minutowego referatu. Nie miałem okazji poznać go osobiście, ale jesteśmy od lat w kontakcie listowym. Jest on w moim wieku, o ile wiem jest nieżonaty, przed wojną był nauczycielem i instruktorem harcerskim. Najłatwiej byłoby Ci skontaktować się z nim przez telefon, a jeśli nie, to napisz list do niego, powołaj się na mnie i zapytaj czy mógłbyś do niego przyjechać na parę godzin aby uzyskać ogólne dane do Twego referatu o Ziemi Wołkowyskiej.

Daj mu trochę czasu aby mógł ci coś przygotować, zrób sobie listę tematów i punktów które Cię interesują, aby go nie obciążać z nadto, bo ma on olbrzymie bogactwo wiadomości. Wyobrażam sobie że gdyby doszło do Waszego spotkania to mógłbyś wynotować sobie jakąś ilość potrzebnych wiadomości. Aby nie ograniczać się do statystyk, dobrze jest dodać jakieś dane historyczne, ciekawe fakty, np. że Wołkowysk (i Strubnica) leżały przy drodze królewskiej łączącej obie stolice państwa Jagiellonów, Kraków i Wilno. Że w tym mieście spotkali się wysłannicy Polski i Litwy dla ułożenia małżeństwa Jadwigi i Jagiełły. Że Krzyżacy pod wodzą W. Mistrza Ulricha von Jungingen zrobili raid z Malborka na Wołkowysk i spalili go, parę miesięcy przed ich klęską pod Grunwaldem w 1410r. Karpyza opowie Ci całą ilość faktów i epizodów z historii a także z okresu międzywojennego.

Ja do wojny byłem studentem więc przyjeżdżałem do Strubnicy na wakacje i moje wiadomości o sytuacji w powiecie wołkowyskim są

raczej ogólne. Mogę Ci powiedzieć o roli mego Ojca w tych czasach. Jako rolnik dyplomowany brał on stale udział w pracach Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, tak na poziomie powiatu wołkowyskiego jak województwa białostockiego. Był członkiem Kresowego Związku Ziemian i grał tam znaczną rolę, przewodnicząc nieraz w ich obradach. Był oficerem rezerwy 3-go pułku strzelców konnych z Wołkowyska, odznaczonym krzyżem Virtuti Militari za odwagę okazaną w Korpusie Dowbora w 1918 roku. Przez kilka lat przed wojną był senatorem R.P. i cieszył się ogólnym szacunkiem. Aresztowany w 1939r., wywieziony na daleką północ Rosji, zmarł tam w kwietniu 1941 roku.

Gdy chodzi o kościół w W.Ejsmontach to Karpyza prawdopodobnie będzie znał jego historię. Myślę że jeżeli uda Ci się spotkać z nim, to da Ci szansę przygotować rzeczowy i ciekawy referat o ziemi wołkowyskiej. Będę bardzo rad gdybyś mógł mi spisać trochę Twoich wrażeń ze Strubnicy i z Massalan a także dołączyć parę fotografii.

Ściskam Cię serdecznie mój Drogi
Żony Twojej ręce całuję
Wszystkiej Twojej rodzinie
Twój stryj
Józef